

# PiS i opozycja – akt taniej opery mydlanej

10 stycznia 2017

Łatwo jest dostrzec, że polska polityka już od długiego czasu, ogranicza się do międzypartyjnej wojenki pomiędzy partią rządzącą, czyli PiS, a czymś, co już tylko nieliczni nazywają jeszcze „opozycją”. Jaki rząd, taka opozycja, chciałoby się rzec.

W ową hucpę zaangażowane są nie tylko pozornie zwaśnione strony, ale także wszystkie media, które cały czas prześcigają się w doniesieniach na temat wycieczki Petru ze swoją zastępczynią na Maderę, jak również na temat domniemanych przekrętów Kijowskiego, który miał dopuścić się defraudacji środków finansowych swojego kodowego stowarzyszenia.

Patrząc na ten żałosny spektakl można odnieść wrażenie, że Polska i jej obecna sytuacja to jedynie inscenizacja do taniej opery mydlanej, której kręcenia jesteśmy świadkami, czy tego chcemy, czy nie. Wszystko w tym przedsięwzięciu jest tandetne. Tandetni są aktorzy, tandetna sceneria i tacy sami krytycy w postaci mediów, a należy zauważyć, że zaangażowane są w ów teatr nawet takie tuzy polskiej strefy medialnej jak Ziemkiewicz, Gadowski, Karnowscy i wielu innych jeszcze „dziennikarzy” z każdej strony medialnego bagienka, a tymczasem...

Tymczasem na scenie geopolitycznej świata zachodzą epokowe zmiany. Lada moment w Białym Domu zmieni się lokator, który zapowiada remont kapitalny polityki USA, którego znaczącym elementem ma być zresetowanie stosunków pomiędzy USA i Rosją i dodam, że chodzi o te same USA, które przysłały do Polski swoją brygadę pancerną, na okoliczność czego polski rząd i sprzyjające mu media szczytują. Jak się okazuje, w tej konkretnej kwestii wszystkie media, włącznie z tymi

„opozycyjnymi”, okrzyknęły ów fakt sukcesem Polski.

Nie wiem dlaczego ulegam wrażeniu, że nie z sukcesem tu mamy do czynienia, a tylko z aktem narodowej hańby, bo za hańbę uważać należy lokowanie w suwerennym (sic!) państwie obcych wojsk w sile całych dywizji. Polityczna szopka z Petru i Kijowskim w rolach głównych miała na celu wyciszenie lądowania w Polsce obcych wojsk, podczas gdy nikt ich tu nie chce oprócz rządu właśnie i... opozycji, co jest sytuacją zaiste groteskową.

Nikt nie informuje Polaków jakie są plany rządu na najbliższą, przyszłość, podczas gdy nasz najbliższy sojusznik w postaci USA, niebawem stać się może głównym sprzymierzeńcem Rosji. Nie informuje się nas, w jaki sposób rząd się przygotowuje do ewentualnego upadku UE, czego zwiastunem niechybnie są wysokie notowania w Europie takich formacji politycznych jak francuski Front Narodowy pod przewodnictwem Marine Le Pen, czy choćby niemieckiej partii antyemigranckiej AfD (Alternatywa dla Niemiec), a wybory parlamentarne we Francji i Niemczech odbędą się właśnie w tym roku.

Co się stanie, jeżeli administracja prezydenta elekta Donalda Trumpa zniesie wszystkie idiotyczne sankcje nałożone na Rosję? Co się stanie, kiedy pani Le Pen zostanie prezydentem Francji i wyłamie się z chorej polityki uprawianej przez brukselskich hochsztaplerów pod przewodnictwem Merkel i także zrezygnuje dla dobra Francji z sankcji, które żadnych korzyści samej Francji nie przynoszą, a wręcz przeciwnie?

Taka postawa spowoduje rezygnację z sankcji pozostałej części Europy, włącznie z Niemcami, którzy i tak z Rosją są powiązani gospodarczo i wspomnę tu choćby o dwóch Nord Streamach.

Nikt nie będzie chciał zostać z ręką w nocniku, a zniesienie sankcji wobec Rosji przyniesie korzyść na niwie gospodarki i ekonomii, co przełoży się wzrost notowań ugrupowań rządzących w poszczególnych krajach.

Gdzie w tym wszystkim będzie Polska?

Właśnie tu jest pies pogrzebany, bowiem Polska pozostanie w pewnej części ciała pakującego swój kartonik ustępującego prezydenta Obamy. Polsce nie będzie tak łatwo dostosować się do ogólnoeuropejskiego zwrotu ku Rosji z uwagi na jej idiotyczną i ze wszech miar nieodpowiedzialną politykę w stosunku do Federacji Rosyjskiej i tylko dobra wola Rosjan może złagodzić skutki wspomnianej polityki.

Jednak trudno będzie zapomnieć o tzw. wojnie na pomniki, o publikacjach na temat Rosji i jej prezydenta w mediach sprzyjających rządowi, czy w końcu o staraniach polski na rzecz przedłużenia i rozszerzenia sankcji na Rosję. Będziemy mieli okazję ku temu, aby się przekonać, że głupota kosztuje, gdy się okaże, że Polska jest zdana tylko na siebie i że tak po prawdzie, to nikt z nami nie będzie chciał mieć nic do czynienia. Zostaniemy drugą Ukrainą, czyli zbędnym balastem politycznym dla cywilizowanych państw.

Być może zaistnienie takiej sytuacji wskrzesi w Polsce ruch narodowy, który potrafi wyłonić z siebie lidera karatu Marine Le Pen, czy Viktora Orbana, a magdalenkowy reżim siły narodowe wyekspediują w niebyt raz na zawsze.

Autorstwo: Jan Twardowski

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)